

REGINA WINOGRAD

ur. 1927; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, stosunki polsko-żydowskie, antysemityzm

Stosunki polsko-żydowskie przed wojną

Chodziłam do polskiej szkoły, w tej kamienicy, gdzie myśmy mieszkali, też większość Polaków mieszkało. Tak że w ogóle zawsze byliśmy w kręgu polszczyzny. [Kiedy] wracam [myślami] do tamtych czasów, moim zdaniem zawsze każdy znał swoje miejsce. Ale na przykład sąsiedzi – nie było żadnej różnicy. Mieszkaliśmy razem, bawiliśmy się razem, graliśmy w domino razem. Na przykład do tej pani Kowalskiej, [którą] wspomniałam przedtem, przychodzili prawie wszyscy sąsiedzi, którzy chcieli grać w domino, tam u niej zawsze grali w domino. Na podwórku, gdybym się miała bawić tylko z dziećmi żydowskimi, tylko dwoje [było], a przecież w kamienicy są dwa piętra, znaczy parter i piętro. Tak że nie mogę powiedzieć, że [było źle], a jeżeli czasami się biliśmy albo coś, [to] nie dlatego, że byliśmy Żydami, tylko dlatego, że dzieci się biją.

Nie raz słyszałam: „Żydzie parszywy”, nie raz, bardzo często, ale nie [było to skierowane do mnie]. Raz jeden [zostałam uderzona] w szkole, ale nie wiem, czy on to zrobił dlatego, że ja Żydówka, czy dlatego, że może była zazdrość. Ale bardzo często słyszeliśmy. Albo na przykład jak szli Żydzi z pejsami, to bardzo często rzucali w nich kamieniami. Ale to młodzież, dzieci.

Za drugim razem jak byłam w Lublinie, szły dwie kobiety i jedna mówi do drugiej, to ja słyszałam swoimi uszami: – Chodź, wejdziemy [do sklepu], zrobimy jakieś zakupy. To ta druga powiedziała: – Oszalałaś? To żydowski sklep. Moim zdaniem, są ludzie, [którzy] jeżeli nawet nie będzie Żydów, [będą mieli coś przeciw nim]. Bo ilu Żydów jest teraz w Polsce? W Lublinie było czterdzieści tysięcy Żydów, tak? Czterdzieści tysięcy to można było widzieć, na każdej ulicy można było spotkać. Dzisiaj nie, dzisiaj się nie słyszy żydowskiego. Wiem nawet, że są tacy Żydzi teraz w Polsce, że nie wazą się rozmawiać po żydowsku na ulicy. Ja na przykład jak byłam teraz z synem, myśmy swobodnie rozmawiali po hebrajsku. Jak się pytali, skąd my jesteśmy: –

Myśmy z Izraela. Dlaczego? Bo my mamy teraz państwo, to znaczy – mamy zawsze gdzie uciekać. A wtedy nie było. Musieliśmy ukrywać. I trzeba się było ukrywać, bo byli tacy, że nie znosili [Żydów], uważali, że Żyd to parszywy Żyd. Trudno, ale to było.

Data i miejsce nagrania	2006-11-26, Bat Jam
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Joanna Rycerz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"